GŁOS NARODU

NR. 58. — ROK XXV. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 9. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:

Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu". 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Na nowych podstawach.

Wojna obecna pracuje na korzyść zasady narodowości. Znaczna część konfliktów, które złożyły się na ten śmiertelnie dziś splątany „światowy" węzeł, wynikła wprost z faktu, iż zasada narodowościowa — tak wybitnie posunięta naprzód przez zjednoczenie Niemiec i Włoch — nie została jeszcze w Europie w całej pełni urzeczywistniona. Zatargi, jakie powstały na tym gruncie, były żagwiami, od których rozniecił się katastrofalny pożar świata. Sama wojna tem silniej podkreśliła moment narodowościowy w układzie stosunków powszechnych, a długie trwanie jej wydobyło na wierzch cały szereg kwestyj, domagających się rozwiązania, kwestyj, o których, według znanego oświadczenia kanclerza niemieckiego Bethmana-Hollwega, nikt zgoła nie myślał w chwili wybuchu wojny. Tą drogą automatycznie wypłynęła na porządek sprawa polska. Martwa do niedawna, „uwewnętrzniana" i nieuznawana, stała się naraz tak żywą i niecierpiącą zwłoki, że nawet Mikołaj II ujrzał się zniewolony wykrztusić obłudnie konieczność jej załatwienia. Dziś roi się w Europie od problemów narodowościowych, które wojna ma ostatecznie porozwiązywać. Obok starych, przedwojennych, narosły kwestye: rumuńska, polska, litewska, nawet czeska i ruska, podejmowane w znaczeniu międzynarodowem przez jedną lub przez drugą ze stron wojujących. Europa ma pełne usta „praw narodów".

Gdy atoli koalicya, dzięki niebywałym swym klęskom militarnym i zepchnięciu ze swych własnych terytoryów, może tylko wciąż platonicznie deklarować swoje pobożne intencye w kierunku uporządkowania dzikich stosunków narodowościowych w Europie, to mocarstwa centralne, jako beati possidentes, zdążyły już przystąpić do czynnych prób przerysowywania karty geograficznej według nowych zasad.

W cztery miesiace po ogłoszeniu zasady niepodległości państwowej Królestwa Polskiego przez Austro-Węgry i Niemcy i częściowemu rozwiązaniu największej z europejskich kwestyi narodowych, rząd niemiecki podjął na zachodzie nowy ważny krok w tym kierunku. Kanclerz niemiecki zapowiedział podział administracyjny Belgii na dwie odrębne jednostki narodowo-językowe: francusko-walońską oraz flamandzką. Tym sposobem jednem pociągnięciem pióra ma być zabezpieczony byt narodowy drobnego, czteromilionowego ludu Flamandów, który w ramach państwowości belgijskiej tylko zwolna dobijał się praw dla swego języka i odrębnej, młodej kultury.

Rządy niemieckie od chwili postawienia swej stopy na terytorium belgijskiem objęły gorliwy protektorat nad separatyzmem flamandzkim i użyły wszystkich środków, aby czas okupacyi wyzyskać dla przyspieszenia rozwoju młodzieńczego ruchu. Zadanie to było od początku i jest jeszcze do tej pory najeżone trudnościami. Flamandowie bowiem, mimo wewnętrznego, domowego antagonizmu do Walonów, ożywieni są naogół państwowym patryotyzmem belgijskim i nader opornie przyjmują dobrodziejstwa z rąk niemieckiego zwycięzcy. Próba stworzenia pierwszego flamandzkiego uniwersytetu w Gandawie nie powiodła się wobec wyraźnie niechętnej postawy społeczeństwa. Jednakże znana wytrwałość niemiecka nie dała się odstraszyć temi trudnościami. Flandrya, w imię germańskiego pobratymstwa, została zasypana prawami narodowemi, o które do niedawna musiała ciężko walczyć. Zwolna wytwarzał się w łonie małego narodu coraz wyraźniejszy rozłam. Powstali „aktywiści" i „neutraliści" w stosunku do opieki Niemiec. Z pośród pierwszych wyłoniła się „Rada flamandzka", która postanowiła, słuchając instynktu plemiennego, brać wszystko, co konjunktura wojenna przynosi korzystnego dla dalszego rozwoju flamandzkiej odrębności. „Aktywiści" tworzą wprawdzie ciągle jeszcze znaczną mniejszość we własnem społeczeństwie, jednakże nie są już tak nieliczni, aby nie módz wejść w porozumienie z niespodziewanym sprzymierzeńcem.

Wśród takich okoliczności rząd niemiecki zdecydował się na stanowczy i ważny krok: podziału językowego Belgii. W pierwszych dniach b. m. stanęła w Berlinie delegacya „Rady flamandzkiej", do której kanclerz Niemiec przemówił w te słowa:

W wykonaniu rozkazów Jego ces. Mości mogę złożyć następujące oświadczenie: Jenerał-gubernator Belgii rozważył i rozpoczął kroki przygotowawcze, aby ludowi flamandzkiemu zapewnić możliwość swobodnego kulturalnego i gospodarczego rozwoju i stworzyć podstawę tej samodzielności, jaką pragnie osiągnąć, ale której nie zdobędzie własnemi siłami. Jestem zatem w zupełnej zgodzie z panem jenerał-gubernatorem, zapewniając panów, że nasza polityka, zupełnie odpowiadająca zasadom międzynarodowego prawa, będzie i dalej prowadzona i dokona administracyjnego podziału kraju, co było życzeniem obu jego części. **Granica językowa musi stać się w jak najkrótszym czasie granicą dwóch administracyjnych terytoryów**, pozostających pod rozkazami jenerał-gubernatora. Wspólnej pracy władz niemieckich i przedstawicieli flamandzkiego ludu powiedzie się ten cel osiągnąć. Państwo niemieckie uczyni wszystko w toku układów pokojowych i po zawarciu pokoju, aby poprzeć i zabezpieczyć wolny rozwój flamandzkiego szczepu. Zawieźcie panowie te zapewnienia do waszej pięknej ojczyzny i powiedźcie synom matki Flandryi, że my, Niemcy, jesteśmy zdecydowani zrobić wszystko, co do nas należy, aby z wojennej grozy Flandrya urosła do nowego rozkwitu.

Tak więc życie polityczne Flamandów ma ukształtować się w przyszłości na nowej podstawie: na podstawie narodowej, językowej i kulturalnej odrębności.

Pobudki, któremi kieruje się przytem rząd niemiecki, a które, rzecz prosta, nie płyną ani z sentymentu ani z doktryny, są tu zgoła obojętne. Natomiast w pełnej sile zarysowuje się fakt znamienny i ważny, że chcąc przeprowadzić swe szersze cele dziejowe, ujrzał się rząd niemiecki przed koniecznością uznania, iż nie mechaniczne przegródki i podziały, lecz żywa integralność narodowa jest zjawiskiem istotnem.

Wypadek flamadzki posiada znaczenie zasadnicze. Nie trzeba tłómaczyć, że z tego powodu pośrednio dotyczy on i nas, gdyż każde zwycięstwo zasady narodowościowej w Europie jest także naszem zwycięstwem. Słowa wypowiedziane niedawno w parlamencie niemieckim przez ks. Ferdynanda Radziwiłła: „My Polacy jesteśmy również narodem jednolitym!" nie padły w próżnię. Dojrzewa bowiem w gorącej atmosferze wojny świadomość powszechna, że zdolne do życia, równouprawnione organizmy narodowe muszą się stać podstawą nowego ładu po uciszeniu się burzy światowej.

A. Ch.

Wysiłki Francyi.

Przedwiośnie obecne jest chwilą ostatecznych przygotowań do walki, jaką zapowiada opinia po tej i tamtej stronie frontu. Wszystkie państwa skupiają siły i przedsiębiorą ostateczne środki. Wiemy, jak wytężyła się energia państw centralnych, aby sprostać każdemu zadaniu. Obecnie nadchodzą z Francyi, przez kraje neutralne, wiadomości o najnowszych zarządzeniach, jakich chwyta się rzeczpospolita, w celu zwiększenia armii i zorganizowania pomocy wojennej we wszystkich gałęziach.

Senat uchwalił już zaproponowaną przez Izbę deputowanych ustawę o ponownym przeglądzie wszystkich uwolnionych od służby wojskowej i uznanych za niezdatnych, aż do lat 40 wyłącznie. Wszyscy Francuzi tych klas wieku, którzy przed 2 sierpnia 1914 byli uznani za niezdatnych do noszenia broni, lub też przy późniejszych przeglądach uwolnieni, mają w ciągu dni 14 zameldować się w merostwach, gdzie będą poddani ponownemu przeglądowi. Uznani za zdolnych będą natychmiast zmobilizowani. Nie są obowiązani do stawienia się: ojcowie rodzin z czworgiem dzieci, wdowcy z trojgiem dzieci, synowie takich rodzin, które mają już w polu przynajmniej pięciu synów, albo dwóch utraciły w czasie wojny, wreszcie żołnierze ranni w czasie wojny i uznani za inwalidów.

Francya ma uzyskać w ten sposób 100 tysięcy ludzi zdolnych do noszenia broni. Na niczem spełzły więc próby zdemobilizowania ludzi niezbędnych w rolnictwie i przemyśle, o co zabiegali niektórzy posłowie. Zrazu myślano, że da się wyjąć z szeregów żołnierzy starszych, z zawodu rolników, posiadaczy winnic i ogrodników, co wyniosłoby około 335.000. Rząd na to się nie zgodził. — Uczyniono tylko tyle, że ludzie starsi, powyżej 35 lat, będą ile możności użyci do służby pozafrontowej w pobliżu miejsca swego stałego zamieszkania, tak, aby mogli brać udział w robotach rolnych.

Przy okazyi rozpraw nad tą kwestyą wynurzył się z ukrycia przygnieciony dzisiaj „antyklerykalizm". Mianowicie poseł socyalistyczny Sixte-Quentin postawił wniosek, aby księża byli posyłani do służby z karabinem na równi ze wszystkiemi innymi, nie zaś używani do służby pomocniczej i do ambulansów. Wniosek sam był bezprzedmiotowy i agitacyjny, gdyż księża tysiącami służą pod bronią i hojnie zraszają krwią ziemię francuską. Rząd też wniosek odrzucił a limine, zwłaszcza, że minister wojny, jenerał Lyautey, oświadczył, że w razie przyjęcia tej myśli przez Izbę, ustąpiłby natychmiast, widząc w tem dowód mięszania się do spraw wojskowych przez polityków i brak zaufania do kierownictwa armii. Przy tej sposobności mowcy prawicy w parlamencie, oraz dzienniki przypomniały, jak spłacają księża dług ojczyznie. Podano cyfry. Okazało się, że zupełnie nie trzeba „przymuszać" duchowieństwo do służby w szeregach, która zresztą została mu narzuconą przez ustawę o pomocniczej służbie wojskowej. Z dziesiątków tysięcy kapłanów, którzy znajdują się w szeregach od początku wojny, 2000 już padło na polu walki. Nadto z paru tysięcy zakonników, którzy aczkolwiek wygnani z kraju ustawami prześladowczemi, pospieszyli natychmiast pod broń, gdy tylko wyszedł rozkaz mobilizacyjny — przeszło 800 również znalazło śmierć bohaterską. Cyfry te podziałały, a wnioskodawca i jego towarzysze okryli się nietylko śmiesznością, ale narazili się na ciężki z francuskiego punktu widzenia zarzut, że gwałcą „union sacree", zgodę wszystkich partyj, zawartą przy początku wojny.

Oprócz tego przeglądu dodatkowego, powzięto środki, aby każdy istotnie zdolny do noszenia broni został wcielony do szeregów i wysłany na front. Postanowiono, że poza obrębem właściwego „pasa walki" nie będzie tolerowany nikt zdolny do broni w kancelaryach, zakładach pomocniczych itd. o ile należy do klasy wieku 1880 aż do 1897. Zwłaszcza oficerowie zawodowi i rezerwowi, podoficerowie itd. muszą przejść na front. W kancelaryach na dalszych etapach itd. użyte będą kobiety. Już dzisiaj pisze i manipuluje w urzędach wojskowych około 150 tysięcy kobiet, używanych w biurach, składach, obozach więźniów itd. itd.

Po większych miastach bez przerwy działają specyalne komisye egzaminacyjne, przed którymi kobiety wykazują się ze znajomości stenografii, telefonowania, pisania na maszynie, ze znajomości obcych języków itd., aby po zdaniu egzaminu wstąpić do „armii kobiecej".

Równocześnie przedsięwzięto organizacyę służby cywilnej. Każdy Francuz od 16 do 60 roku życia musi zgłosić się do niej z wyjątkiem obłożnie chorych, terminatorów, studentów i ludzi czynnych w ważnych dla wojny gałęziach handlu i przemysłu. Będą wciągani na listy, władza zaś będzie przydzielała ich do poszczególnych warsztatów, fabryk itd. Zaczyna się od najmłodszych roczników i zważa się na to, aby ludzie byli zajęci ile możności w miejscu swego zamieszkania, lub jak najbliżej. Warunki pracy i płacy zostają pod nadzorem państwa i muszą być tak wysokie, jak wogóle obowiązują w danej gałęzi pracy.

Jak wszędzie, tak i we Francyi służba pomocnicza jest w zasadzie dobrowolną. Dopiero gdyby zgłaszanie się na ochotnika dało za mało materyału ludzkiego, zarządzony będzie „pobór" przymusowy. Wszystkie pisma oczekują zresztą, że do tego nie dojdzie. Tymczasem toczą się rozprawy nad tem, które fabryki i zakłady przemysłowe mają być uznane za niezbędne do prowadzenia wojny i do dobrobytu kraju. W szczególności właściciele fabryk, wyrabiających przedmioty zbytku, eksportowane zagranicę, wskazują na to, że ich gałąź zarobku nie może leżeć zupełnie odłogiem, gdyż to pogorszyłoby ogromnie wywóz, a z nim bilans handlowy kraju. W sferach wojskowych obiecano postępować w tej mierze z jak najdalszem uwzględnieniem potrzeb ogólnych kraju.

Nowa wielka kooperatywa.

W dniu 3. marca zebrało się w Związku Ziemian we Lwowie liczne grono właścicieli lasów w kraju w celu zawiązania organizacyi dla wspólnego spieniężania gotowych materyałów drzewnych, budowlanych i opałowych. Umysły ziemian zajmowały się myślą powołania do życia takiego zjednoczenia przemysłowo-leśnego od kilku miesięcy. Za inicyatywą Związku Ziemian popartą przez Sekcyę leśną galic. Towarzystwa gospodarskiego powstał Komitet przygotowawczy, którego prezesem został ks. Władysław Sapieha. Komitet ten, przygotowawszy projekt formy organizacyi i jej przyszłego zarządu, zwołał obecne zgromadzenie. Zebranie zagaił Dyrektor Związku Ziemian Aleksander Dąmbski, wykazując ważność zadania przyszłej Spółki i prosząc o wybór przewodniczącego. Przewodnictwo objął ks. Władysław **Sapieha**. Po całogodzinnych poważnych naradach powołanem zostało do życia „**Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne**" jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą Spółki jest Lwów a urzędowanie jej będzie **na razie otwartem w Krakowie**. Do Spółki przystąpiło pięćdziesiąt osób i **wpłaciło kapitał zakładowy przeszło** 1,000.000 K. Zebranie wspólników postanowiło podnieść kapitał zakładowy **do kwoty** 3,000.000 K przez przybieranie dalszych spólników, których dobór zastrzegło sobie grono pierwszych spólników. Spólnicy wybrali Radę Nadzorczą na razie z sześciu osób, w której skład weszli: ks. Witold **Czartoryski**, ks. Kazimierz **Lubomirski**, hr. Zygmunt **Zamoyski**, hr. Alfred **Potocki**, Karol **Kruzenstern** i Aleksander **Dambski**. Ustanowiono zawiadowców Spółki w osobach hr. Dominika **Potockiego**, Hipolita **Fromera** i Antoniego **Kausa**.

W dniu następnym odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Nadzorczej, które wybra-

---

GEORGE R. SIMS. 4

Młoda pani redaktorowa.

Pani redaktorowa zbiera pierwiosnki.

Młoda pani wyglądała oknem, wzdychając, Kandel na skutek djabelskiego wymysłu, nazwanego wiosennemi porządkami, nie miał schronienia i na rożku jadalnego stołu musiał robić cały stos korekt. Była jedenasta godzina przed południem a wiosenne słońce zalało cały pokój. Kanarek podniecony skakał po klatce, wywodząc wesołe tryle, które byłyby wcale miłe dla ucha pisarza, gdyby młoda kobieta nie była przy każdem nowem zawodzeniu wołała: — Słuchajże przecie! — Znosił to wcale cierpliwie, ale gdy po raz siódmy w przeciągu minuty wezwała go do słuchania, podniósł głowę z okrzykiem niechęci.

— Na miłość Boska, jakżeż mam robić korektę, skoro wciąż nawołujesz mnie do słuchania!

— Bardzo żałuję — odezwała się żona, wzruszając ramionami — ale nie mogłam przypuszczać, aby ćwierkanie odwracało twoją uwagę, zwłaszcza, że przecież nie pracujesz, tylko czytasz.

— Pracuję. Nad każdym wyrazem muszę się uważnie zastanowić.

— I od tego odwodzi cię biedne ptaszę! Nie do uwierzenia! Że też istnieje człowiek, który nie potrafi czytać, bo ptaszek śpiewa! Małoż to ludzi idzie z książkami do ogrodu, gdzie śpiewa tysiące ptaków? Mój ojciec zwykł był czytać gazetę w ogrodzie i nigdy się nie gniewał na ptaszki. Co prawda, słyszałam raz o człowieku, który w nocy szarpnął okno i butem rzucił na słowika. Dotąd uważałam tę historyę za zmyśloną, teraz jednak wyobrażam sobie żywo całą scenę — z pewnością był to literat! Możeby dobrze było przenieść kanarka, zanim rzucisz na niego butem? Podobny pomysł jest u ciebie możliwy, a zwłaszcza jest zupełnie na miejscu u członka Towarzystwa ochrony ptaków śpiewających.

— Moja droga Mabel! — zawołał Kandel, odsuwając gniewnie stos korekt. — Już ci mówiłem, że nie ptaki mi przeszkadzają.

— Ach, w takim razie ja przeszkadzam? Jeżeli masz ochotę na mnie coś rzucić, nie bierzże buta, wolę ci przynieść pantofel.

— Rozdrażniona dziś jesteś. Czyś niezdrowa?

— Nic mi nie jest, mam się jak się może mieć człowiek, który przez cały ranek zamknięty jest w londyńskiem mieszkaniu i nie może ust otworzyć, bo jego bliźni czyta korektę. Ty przecież wciąż robisz korektę, a ten dom jest więzieniem.

— Dlaczego raczej nie powiesz domem poprawy? — zapytał z uśmiechem.

— Dobrze, wolno ci robić dowcipy. Ty obywasz się bez światła i słońca, bo urodziłeś się w Londynie. Ja jednak jestem urodzona i wychowana na wsi, mnie brak łąk, zielonych gajów i kwiatów. Za naszym domem znajdują się wspaniałe lasy, a gdy wiosna nadeszła, chodziliśmy tam na fiołki i pierwiosnki. Ty nie masz wyobrażenia, co się ze mną dzieje, gdy widzę te nędzne, zwiędłe, mizerne fiołki i pierwiosnki, które tu sprzedają w cuchnących ulicach. Opowiadają mi one o zielonych łąkach i słońcem zapalanych lasach, a wtedy ogarnia mnie ogromna tęsknota — ach, nie możesz sobie wyobrazić, jak to boli! — chociażby raz jeden znów znaleźć się pomiędzy pierwiosnkami bodaj na dzień.

Kandel widział głodny, tęskny wzrok młodej żony i został podbity.

— To trochę poezyi mówi z ciebie, kochana, i rozumiem cię bardzo dobrze. I mnie czasem w lecie porywa taka gorąca tęsknota wyrwać się z Londynu! Bodaj jedną kaczkę na wodzie puścić!

— To wcale coś innego. Ja nie rzucałabym kamieni na kwiaty, ja pragnę je zrywać.

— Zapewne, zapewne — chociaż kamyk, który ja cisnę na wodę, mniej szkodzi jej, niż zrywanie kwiatom. Kocham wodę.

— Dziwny sposób okazywania miłości — rzucać kamieniami! Może i ów dziwny człowiek także z miłości rzucał butem na słowiki!

— Możliwe. A jeżeli ty **mnie** kochasz, to okażesz się dobrem dzieckiem i przestaniesz mówić, abym mógł skończyć korektę. Mogłabyś może coś czytać?

— Nie, brak mi do tego spokoju. To wina wiosny, słońca. Wilfrydzie, chciałabym wyjść w pole, zrywać kwiaty. Możebyśmy wyjechali za miasto, chociażby na dzień jeden?

Kandel dostrzegł możliwość układu i skorzystał ze sposobności.

— Dobrze, może się da to zrobić. Jeżeli mnie teraz zostawisz w spokoju i nie będziesz mi przeszkadzała do drugiego śniadania, to jutro raniutko wstaniemy i pociągiem pojedziemy do miejscowości, gdzie są prześliczne lasy. A zatem jutro wyjeżdżamy i przez cały dzień będziemy zbierali fiołki i primule.

— Ach, jak to będzie cudownie! — zawołała młoda pani, klaszcząc w ręce. — Skoro mi **to** przyrzekłeś, nie zobaczysz mnie więcej ani nie posłyszysz do samego śniadania, nawet nie będziesz wiedział, że jestem w domu.

I nucąc jakąś taneczną melodyę, w pląsach wyszła z pokoju. Ponieważ jednak wszystkie drzwi zostawiła otwarte, słyszał ją śpiewającą. Przez chwilę słuchał z uśmiechem świeżego, młodego głosu, potem z westchnieniem podniósł się, zamknął drzwi i usiłował zabrać się znowu do pracy.

Gdyby od niego zależało, nie byłby dnia, który nastąpił, obrał na wycieczkę zamiejską. Wiatr był nieco za ostry, w nocy padał silny deszcz a w prawej nodze miał reumatyczne darcie. Żona jednakowoż tak się cieszyła tą wycieczką, więc wyruszono. Jedynie uparł się Kandel przy tem, aby wzięła płaszcz i parasol a nie było to z jego strony bynajmniej objawem egoizmu, wiedział bowiem, że przez cały dzień będzie musiał nieść za żoną ten rynsztunek obok swojego własnego.

Gdy wysiedli, Kandel, uważnie przypatrzywszy się niebu, oświadczył, że byłoby praktyczniej zjeść śniadanie o pół do jedenastej a potem pójść do lasu.

Żona odkryła duży zapowiadający dom zajezdny, w którym jednak pieczeń była niegotowa, więc zamówiono kotlety. Młoda pani wprawdzie orzekła, iż tracenie czasu na czekanie na kotlety to czyste barbarzyństwo ale Kandel cierpiał trochę na niestrawność i nie znosił zimnego mięsa.

— Zjedzmy trochę chleba z masłem i serem — zaproponowała młoda pani.

— Kochanie, ser to śmierć moja! Od lat nie miałem w ustach ani kawałka. Nie chciałabyś przecie, żebym został w lesie i wił się w boleściach, co?

— Wielki Boże, rozumie się, że nie! Jakżeż strasznie nawet wyobrazić sobie coś podobnego! Tak sobie bosko przedstawiałam, jak szczęśliwie, sielankowo przepędzę dzień wśród primulek.

— I tak będzie! rzekł mąż, syknąwszy mimowoli, gdy w nieszczesnej nodze poczuł silne darcie.

— Co ci, kochany? — zapytała młoda pani, przestraszona jego wyrazem twarzy.

— Nic, nic, ugryzłem się w język — odpowiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ło prezesem Zjednoczenia ks. Witolda Czartoryskiego a jego zastępcą hr. Alfreda Potockiego. Rada Nadzorcza zamianowała swoim delegatem do „Zawiadowstwa“ Spółki ks. Kazimierza Lubomirskiego, przyczem postanowiła, że każdy interes kontraktowy Spółki wymaga jego zatwierdzenia. Obowiązkiem delegata będzie, wszelkie poważniejsze interesa Spółki przedstawiać pod uchwałę Rady Nadzorczej.

Zjednoczenie przyjęło za zasadę, że interes handlowy z poszczególnymi właścicielami drzewostanów opieranym będzie na podstawie odrębnego kontraktu drzewnego, przy którym, oprócz ustanowionej ceny za surowe drzewo, będzie część uzyskanego dochodu z danego interesu powstałego przez spieniężenie drzewa w formie gotowego materyału użytkowego, w porównaniu do ceny odnośnego drzewa w formie surowej udzielaną, jako dopłata odnośnemu właścicielowi drzewostanów. Zjednoczenie ma zamiar rozpocząć interes poważny, lecz spokojny i rozwijać się stopniowo przez należytą organizacyę poszczególnych Zakładów przemysłowych dla drzewa na razie przedewszystkiem u udziałowców Spółki. Nie wykluczonymi od takich kontraktów będą także właściciele lasów i firm drzewnych nie będących spólnikami Zjednoczenia na odrębnych podstawach kontraktowych. Zjednoczenie ma zamiar otworzyć biuro sprzedaży materyałów drzewnych tartych, które będzie także pośrednikiem wykonującym zlecenia sprzedaży dla mocodawców za prowizyą. Zjednoczenie będzie także fachowym doradcą handlowym dla właścicieli lasów przy zawieraniu kontraktów o sprzedaż drzewostanów na podstawie ich fachowego ocenienia. Prawdopodobnem jest wejście w stosunek handlowy Zjednoczenia z Centralą dla odbudowy kraju, Centralnem Krajowem Towarzystwem budowlanem i innymi Firmami służącemi odbudowie kraju. Wszelkie korespondencye Zjednoczenia przyjmuje i załatwia do chwili utworzenia tegoż biura Związek Ziemian we Lwowie urzędujący w nowym gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Zjednoczenie jest ważnym objawem zrozumienia potrzeby ekonomicznej organizacyi Ziemian której celem jest wzmocnienie własnego ich interesu przez dostosowanie formy produktu w chwili tegoż sprzedaży do jego celu, a może i powinno stać się poważną pomocą dla organizmów publicznych i Spółkowych dążących do praktycznego wykonania wielkiego i trudnego zadania odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Szczęść Boże tej myśli i tej pracy!

Rada m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta Krakowa rozpoczęło się o godz. 5.35 popołudniu. Z powodu nieobecności chorego prez. Dra Leo, przewodniczył wiceprezydent J. K. Federowicz.

Po otwarciu posiedzenia, podał przewodniczący do wiadomości Rady: 1) że w stanie zdrowia Dra Leo zaszła zmiana na lepsze, tak, iż prezydent po kilku dniach będzie już mógł objąć swe urzędowe obowiązki: 2) że prezydyum miasta pożegnało ustępującego namiestnika jen. bar. Dillera; 3) przeprowadziło reorganizacyę Wydziału aprowizacyjnego i podzieliło go na dwa oddziały — jak już o tem donieśliśmy.

Aprowizacya miasta.

Następnie przedstawił wicepr. Federowicz obecny stan aprowizacyi Krakowa — który nietylko się nie polepszył — lecz przeciwnie z dnia na dzień się pogarsza. Największą troską zarządu miasta jest obecnie brak węgla. Dowóz węgla ustał prawie zupełnie, skład miejski otrzymuje zaledwie jeden wagon dziennie, prywatne składy są zamknięte, a we środę minioną cały kraj otrzymał ogółem... 15 wagonów. Prezydyum miasta wyczerpawszy wszelkie środki w celu zabezpieczenia dla miasta dowozu węgla — zwróciło się do wojskowości z prośbą o pomoc. Jaki będzie wynik tej prośby — na razie nie wiadomo. W razie, gdyby zarząd miasta nie uzyskał dowozu większej ilości węgla — będzie zmuszony ponownie zamknąć szkoły, teatr, kina i inne lokale publiczne, aby dostarczyć minimum opału, potrzebnego dla piekarń i gospodarstw domowych. Potem omówił przewodniczący stan zaopatrzenia miasta w mleko, mięso, chleb, mąkę i inne artykuły żywności oraz przedstawił sprawę rewizyi za środkami żywności. Rewizye, któremi zarządza magistrat i Dyrekcya policyi, przeprowadzane są wyłącznie w celu stwierdzenia, czy obowiązujące przepisy żywnościowe są ściśle przetrzegane. Co do rewizyi w gospodarstwach prywatnych, które w kilku wypadkach miały miejsce, wiceprezydent J. K. Federowicz zwrócił się o wyjaśnienie do Komendy twierdzy.

Interpelacye i wnioski nagłe.

Radcy m. Porębski i Miedniak interpelowali prezydyum o los petycyi katolickiego Tow. właścicieli realności w sprawie wojennych dodatków gminnych do podatków.

Wicepr. Federowicz wyjaśnił, że sprawa odesłaną została do komisyi skarbowej i będzie rozpatrywaną przy budżecie miejskim.

Radca m. Daszyński wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone przeważnie sprawie ostatniej ankiety aprowizacyjnej, zwołanej przez rząd centralny, na którą nie wezwano zupełnie przedstawicieli Galicyi. Mowca zwrócił się bardzo ostro przeciw lekceważeniu interesów naszego kraju i postawił wniosek, wzywający prezydyum miasta, by wniosło petycyę do rządu o przedstawicielstwo w państwowej Radzie aprowizacyjnej. Ponadto postawił wniosek, by prezydyum miasta wniosło petycyę do rządu o objęcie rozporządzeniem o ochronie lokatorów także miasta Krakowa.

Radca m. Kosobudzki omówiwszy trudności aprowizacyjne zwrócił się do posłów krakowskich, aby oni skłonili rząd do powołania przedstawicieli miasta i kraju do centralnej Rady aprowizacyjnej.

Radca m. Wielgus popierał wniosek p. Daszyńskiego w sprawie ochrony lokatorów. — Oba wnioski przyjęto.

Podziękowanie Rady Stanu.

Sekretarz prezydyalny, Dr Kannenberg, odczytał następnie pisma, nadesłane do Rady miasta, między innemi pismo następujące:

„Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego przesyła Prześwietnej Radzie drogiego sercom naszym Krakowa wyrazy najgłębszej wdzięczności za jej gorące powitanie i życzenia.’

Marszałek koronny: Niemojowski.“

Projekt nowej fundacyi.

W końcu sekretarz Dr Kannenberg odczytał pismo p. Sułkowskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń, w sprawie warunków, pod jakimi mógłby ofiarować gminie m. Krakowa kwotę 30.000 koron w walorach III. i V. pożyczki wojennej na cele fundacyi jego imienia.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Podatek rentowy od pożyczki miejskiej.

Radca mag. Grzybała referował wniosek Sekcyi II., aby Kasa miejska obok podatku rentowego od kuponów pożyczki emisyjnej gm. m. Krakowa wynoszącej 23,600.000 kor. opłacała także od roku 1916 wprowadzony 100% dodatek wojenny przez czas jego istnienia. — Na pokrycie dodatku tego za rok 1916/1917 przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 7531 kor. 94 hal. — Uchwalono.

Budowa kościoła w Dębnikach.

Wiceprezydent Rolle w dłuższym referacie przedstawił. sprawę budowy kościoła w Dębnikach i wnioski, które podaliśmy we wczorajszem popołudniowem wydaniu naszego pisma.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos radca m. Daszyński, który w przemówieniu nie bardzo taktownem oświadczył się przeciw budowie kościoła. Sprawa ta weszła na porządek dzienny — jego zdaniem — dzięki jakimś postronnym wpływom i agitacyi, w rzeczywistości jest jednak nieaktualną i powinna być odroczoną na czasy powojenne.

Radca m. ks. Dr Caputa odpowiadając p. Daszyńskiemu stwierdził, że do budowy kościoła w Dębnikach jest gmina zobowiązaną na mocy układów, jakie zawarła z odnośnemi gminami przy przyłączeniu ich do Krakowa, a budowa miała być rozpoczęta jeszcze przed wojną. Władza duchowna, jedynie kompetentna czy kościół w Dębnikach jest potrzebny, jeszcze przed wojną zwróciła się do zarządu miasta z prośbą o przyspieszenie załatwienia sprawy. To się nie stało. Tymczasem ludność katolicka tej dzielnicy zniecierpliwiona długim wyczekiwaniem, zwracała się wiele razy do książęco-biskupiego konsystorza, do prezydyum miasta i do mowcy z żądaniem i prośbą wypełnienia danych jej przyrzeczeń. Po kilkuletniej zwłoce zarząd miasta zdecydował się wreszcie zobowiązania przyjęto wypełnić. Wyrazem tej decyzyi są wnioski przez referenta przedstawiono, które należy przyjąć.

Spodziewaćby się można słusznie, że po tem przemówieniu zapadły uchwały. Tymczasem p. Daszyński nie zadowolił się rzeczowem wyjaśnieniem i ponownie przeciw wnioskom komisyi wystąpił. Mimowolnie prawdopodobnie przyszli mu z pomocą radcy: Czubryt, Batko i inż. Krzepowski, którzy z różnych ubocznych względów, pomimo, że jako przedstawiciele interesowanych dzielnic podpisywali pisma do zarządu miasta o przyspieszenie budowy kościoła, na Radzie m. oświadczyli się przeciw wnioskom przedstawionym przez wiceprez. Rollego. Radcom tym niedogadza miejsce pod budowę, obawiają się nowych ciężarów konkurencyjnych, a jednemu z nich, p. Krzepowskiemu, wogóle „z budową kościoła się nie spieszy“. Dziwne stanowisko tych panów radców, którzy zapewne mimowolnie pospieszyli z pomocą p. Daszyńskiemu, spowodowało długą, rozwlekłą dyskusyę, w czasie której przyszło nawet do scysyi osobistych. Po przemówieniach ks. Dr Caputy, pp. Kosobudzkiego, Dra Bandrowskiego, Dra Schneidra, Perosia i Dudka, którzy oświadczyli się za wnioskami oraz wyjaśnieniach wicepr. Rollego, wnioski referenta przyjęto.

Pomoc dla urzędników miejskich.

Na propozycyę radcy m. Dra Schneidra przyjęto „en block“ wnioski Sekcyi II. i III., dotyczące pokrywania z Kasy miejskiej podatków, należytości stemplowych i opłat emerytalnych urzędników i funkcyonaryuszy miejskich oraz emerytów analogicznie do pomocy, jaką otrzymali urzędnicy państwowi. Równocześnie uregulowano płace nauczycielek tymczasowej miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej i miej. szkoły gospodarstwa domowego.

Zakupno obrazu „Kardynał“ Rodakowskiego

Następnie przewodnictwo objął wiceprez. Rolle, a wiceprez. Sare przedstawił następujący wniosek:

Celem zachowania dla zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie cennego dzieła sztuki obrazu „Kardynał“ pendzla śp. Henryka Rodakowskiego postanowiono: 1) zakupić od właścicieli pp. Zyg. Rodakowskiego i Maryi z Rodakowskich Woźniakowskiej obraz „Kardynał“ na własność gminy m. Krakowa do zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie za umówioną cenę kupna w kwocie 18.000 koron. 2) Cenę kupna wypłacić w czterech ratach, a mianowicie: a) pierwszą ratę w kwocie 6000 koron przy fizycznem oddaniu obrazu na własność gminy m. Krakowa, b) drugą ratę w kwocie 4000 koron dnia 1. sierpnia 1917 roku, c) trzecią ratę w kwocie 4000 koron dnia 1 stycznia 1918 roku, d) czwartą i ostatnią ratę w kwocie 4000 koron dnia 31 lipca 1918 roku. 3) Powyższy wydatek w kwocie 18.000 koron pokryć należy: a) pierwszą i drugą ratę w kwotach 6000 koron i 4000 koron z niepodjętej dotacyi I. Wiceprezydenta miasta Jana Kantego Federowicza, każdomiesięcznie składanej na depozyt funduszu miejskiego, b) trzecią i czwartą ratę po 4000 koron z funduszu obrotowego m. z pozycyj na ten cel wstawić się mających do budżetów na lata 1917/18 i 1918/19. — 4) P. Janowi Kantemu Federowiczowi, I. Wiceprezydentowi m. wyrazić serdeczne podziękowanie za ułatwienie gminie zakupna tego cennego dzieła.

Wniosek wśród oklasków przyjęto, a rad. m. Dr Muczkowski w imieniu Tow. miłośników Krakowa wyraził ofiarodawcy wiceprezyd. Federowiczowi serdeczne podziękowanie.

Inne sprawy.

W dalszym ciągu wnioski Sekcyi I, Komisyi gruntowej, Komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego i rękodzieł, tudzież Komisyi dla spraw Dz. XXII Podgórze, w sprawie parcelacyi gruntów miejskich przeznaczonych na przemysł fabryczny w Dz. XXII Podgórze—Zabłocie położonych obok przystanku Podgórze—Wisła, oraz załatwiono szereg innych drobnych spraw.

Na tajnem posiedzeniu Rada m. przyznała VIII rangę kierownikowi Zakładu czyszczenia miasta inż. Stanisławowi Stahlowi, a 3 urzędnikom zarządu wodociągu miejs. rangę IX.

Prof. Maryanowi Dubieckiemu, który lat 30 wykłada na kursach Baranieckiego, przyznano honorową emeryturę w wysokości dotychczasowych poborów 660 koron rocznie.

Ponadto udzielono jednemu z urzędników miejskich 3-miesięcznego urlopu.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek ŚŚ. Franciszki, Grzegorza i Katarzyny. — Jutro w sobotę ŚŚ. Cypryana i Makarego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 06; zachód przypada o godz. 5 min. 35. Długość dnia godzin 11 min. 30.

Z miasta.

POSŁUCHANIA U NAMIESTNIKA. W niedzielę przybędzie namiestnik hr. Huyn do Białej, gdzie będzie udzielał publicznych i prywatnych audyencyi. W niedzielę wieczorem nastąpi przyjazd namiestnika do Krakowa, gdzie stale zamieszka, i będzie urzędował w gmachu przy ul. Czystej l. 16, mieszczącym Centralę dla odbudowy kraju. Udzielanie audyencyi tak prywatnych jak i publicznych przez namiestnika w Krakowie rozpocznie się w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Osoby chcące jawić się na audyencyi, zechcą zgłaszać się od piątku do niedzieli jużto osobiście jużto telefonicznie (Nr. telefonu 1195) do komisarza Gałuszki, urzędującego w wyżej wspomnianym gmachu (przy ul. Czystej).

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału filozoficznego dopuszczającą Dra Zygm. Łempickiego do docentury prywatnej z zakresu języka i literatury niemieckiej na tymże Wydziale.

ODWOŁANIE POSŁUCHAŃ. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Zoll nie będzie w najbliższą niedzielę udzielał posłuchań w Krakowie.

ZMIANY OSOBISTE W MAGISTRACIE. Prezydent miasta Dr Leo uwolnił w dniu wczorajszym st. radcę magistratu Dra Sikorskiego, od referatu i kontroli miejskich kuchni wojennych i powierzył te czynności kierownikowi miejskiego biura statystycznego koncepiście magistratu Kazimierzowi Czarneckiemu.

Na czas zajęcia p. Czarneckiego kuchniami miejskiemi sprawować będzie kierownictwo miej. Biura statystycznego docent Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Roman Rybarski przy pomocy młodszego konceptowego urzędnika magistratu. — Docent Dr Rybarski wstąpił do Biura statystycznego w charakterze naukowego współpracownika dla wydawania publikacyj biurowych.

Dotychczasowy naczelnik miejskiego Biura statystycznego Dr Kazimierz Kumaniecki pełni od wybuchu wojny służbę wojskową, a w ubiegłym miesiącu został zamianowany nadzwyczajnym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego dla prawa administracyjnego i statystyki.

Kierownictwo nowoutworzonego Wydziału III b. objął radca mag. Dr Jan Wydro.

ZARZĄD GŁÓWNY T. S. L. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się posiedzenie pełnego Zarządu głównego T. S. L. Na porządku dziennym niedzielnego posiedzenia jest uroczyste wręczenie b. wiceprezydentowi Rady szkolnej p. Dembowskiemu adresu Zarządu głównego i szkół T. S. L.

PODJĘCIE NAUKI. W szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki, rozpocznie się nauka w sobotę dnia 10 b. m.

SPRZEDAŻ PORTRETÓW PARY CESARSKIEJ. C. i k. austryacki wojskowy fundusz dla wdów i sierót podaje do wiadomości, że tylko osoby, które posiadają legitymacye tego towarzystwa są uprawnione do sprzedawania portretów cesarza i cesarzowej wydanych przez to towarzystwo. W ostatnich czasach handlarze nieuprawnieni do tego starali się u prywatnych i urzędowych osób sprzedawać te portrety. W interesie funduszu dla wdów i sierót uprasza się zatem kupować portrety tylko od tych, którzy są przez to towarzystwo uprawnieni i którzy w rzeczywistości zysk na ten cel wojskowych wdów i sierót przeznaczają.

TOMBOLA. W szpitalu fortecznym Nr. VIII.na oddziale 3, w Starym Teatrze odbyła się przed kilku dniami tombola dla chorych i rekonwalescentów urządzona staraniem opiekunek tegoż szpitala z ramienia Sekcyi Opieki Szpitalnej „Czerw. Krzyża“, p. majorowej Chorążyny i panny H. Krysiakówny. — Fanty składały się z przedmiotów użytecznych następnie zabawek i gier towarzyskich wreszcie artykułów spożywczych. — Na sali panował nastrój bardzo wesoły a żołnierze zabawiali się swobodnie oddając się w zupełności interesującej grze, w której wzięli udział także obecni na sali; starszy lekarz dr. Navratil i oficerowie szpitala. — Chorzy tegoż szpitala wdzięczni wymienionym paniom dziękują im na tej drodze za sprawienie tak miłej i sympatycznej rozrywki.

PODESZWY Z PAPY. Przed tut. sądem powiatowym karnym odpowiadał w tych dniach majster szewski Stanisław Libiszewski za oszustwo i lichwę towarową. Pani Zofia Wawrowska poleciła w październiku z. r. oskarżonemu wykonanie paru zelówek dla swej 16-sto letniej córki uczenicy seminaryum nauczycielskiego. Podeszew miała być ze skóry, a cena umówioną została na 18 kor. Gdy po paru dniach robota odebraną została a panienka w podzelowanych bucikach przeszła się raz do szkoły, podeszew zaczęła się wystrzępiać i odpadać. Na przedstawienie p. Wawrowskiej, co to za zelówki, szewc twierdził, że są ze skóry, obruszył się nawet na p. Wawrowską za posądzenie. P. Wawrowska oddała trzewiki na policyę, która wniosła przeciw szewcowi doniesienie do sądu. Zawezwany do rozprawy rzeczoznawca sądowy p. Andrzej Lasak po obejrzeniu podeszwy, orzekł, że nie jest ani ze skóry, ani z tektury, jak mylnie przyjęto doniesienie, ale z jakowejś masy, która winna kosztować 5 do 6 koron, a wraz z podbiciem 10 do 11 koron. Gdy się przyjmie do tego jeszcze koszta obcasów na 3 do 4 koron, to robota cała wraz z materyałem winna kosztować najwyżej 14 do 15 koron. Adwokat poszkodowanej zażądał wobec tego orzeczenia rzeczoznawcy surowego ukarania oskarżonego, raz dlatego, bo oszukał poszkodowaną, dając jej materyał inny niż umówiony, drugi raz dla tego, bo popełnił lichwę towarową, żądając i pobierając za towar lichy ceny nadmierne. Sąd skazał oskarżonego na 5 dni aresztu i odesłał poszkodowaną z roszczeniami o odszkodowanie na drogę cywilną. Obrońca oskarżonego zgłosił zażalenie nieważności.

Z Polski i ze świata.

Z PIOTRKOWA. W dniu 1 b. m. odbyło się pierwsze gospodarcze posiedzenie Rady miasta, poświęcone sprawom administracyjnym, pod przewodnictwem prezydenta Rudnickiego. Zastępca komendy obwodu, major Mach złożył sprawozdanie z czynności dotychczasowych, jako komisarz miasta. Po wyjaśnieniach, dotyczących akcyi ratunkowej i sanacyjnej, założenia parku miejskiego i uregulowania kwestyi wynagrodzeń na kwaterunki i rekwizycye dla wojska, przedstawił budżet za rok 1916. Dochody preliminowano na 541.0000 kor., tyleż wydatki. Według zestawień z roku 1916, dochody wyniosły 420.621 kor., wydatki 466.936 kor. Zaległość 307.970 kor. Długi 233.918 kor. Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości i uchwaliła dla majora Macha podziękowanie. Następnie Rada zajęła się szeregiem spraw miejskich.

KURSY ROLNICZE W ŁODZI. Staraniem ziemiaństwa, oraz prezydyum sejmiku łódzkiego w Łodzi, odbędą się kursy rolnicze dla włościan ziemi łódzkiej. Kursa te trwać będą od 12 do 18 marca, przyczem wykłady będą się odbywały trzy razy dziennie; wieczorami będą urządzane pogadanki. Na cykl referatów złożyły się 5 prelegentów agronomów-specyalistów.

OGRANICZENIE ŚWIATŁA W KOŚCIOŁACH. W ostatnim numerze dziennika dyecezyalnego ordynaryatu arcybiskupiego w Wiedniu znajduje się rozporządzenie, wzbraniające zapalania świec ofiarnych, oraz wezwanie, ażeby zapotrzebowanie świec i oliwy zredukować do minimum.

ŻYDZI ROLNIKAMI W POLSCE. „Moment“ donosi: „Bóżnicę Tow. talmudycznego na Nalewkach odwiedzili w sobotę podczas nabożeństwa wybitni goście niemieccy, bawiący obecnie w Warszawie: badacz sprawy kolonizacyjnej na Wschodzie i prawdziwy przyjaciel żydów, dr Auhagen, i wybitny mąż stanu, Fryderyk Naumann. Towarzyszył im urzędnik zarządu cywilnego w Warszawie, dr. Hass i dr. Bart. Dr Auhagen zajmuje się obecnie sprawą rozwoju rolnictwa w Polsce specyalnie śród żydów. W sprawie tej pozostaje on w kontakcie z warszawską organizacyą syonistyczną.

BANDYTYZM. W „Kur. warsz.“ czytamy: Do obywatela we wsi Dąbrówce pod Buchnilem, w pobliżu kolejki wawersko-jabłonowskiej, p. Woycickiego, przyszło trzech ludzi, widocznie przebranych, którzy, przedstawiwszy świadectwa, zażądali bryczki i koni dla odwiezienia ich pod Jabłonnę. P. Woycicki dał im bryczkę, zaprzężoną we dwa konie, którą powoził jego stangret. Nazajutrz, w pobliżu Jabłonny, znaleziono stangreta na ziemi, zabitego sztyletem. Bryczka i konie zniknęły.

LETNISKA A ŻYWNOŚĆ. Komisya klimatyczna w Gmunden uchwaliła znieść muzykę zakładową, teatr letni i spis gości. Jeżeli gmina otrzyma z Wiednia przyrzeczenie, że dostarczone zostaną dla niej zapasy żywności, w takim razie będzie to podane do wiadomości publicznej, w przeciwnym razie komisya ogłosi ostrzeżenie, aby nie przybywano do Gmunden. — Jak donosi „Salzburger-Volksblatt“, rada gminna miejscowości Weyer, gdzie się znajduje letnisko, ogłosiła następującą uchwałę z dnia 1 b. m.: Ze względu na niewystarczające zaopatrzenia w żywność gminy Weyer i spowodowaną przez to niechęć ludności, rada gminna zakazuje wynajmowania pomieszkań gościom na lato 1917 roku.

SAMOBÓJSTWO Z TĘSKNOTY ZA KRAJEM. W Putiwlu, gubernii kurskiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru W. Kociubski, jeden z kierowników miejscowego Komitetu Polskiego, z zawodu adwokat. Zmarły tragiczną śmiercią działacz społeczny od dłuższego czasu był silnie zdenerwowany. Przyczyną była tęsknota za krajem oraz niedola wysiedleńców, z którymi spotykał się bezpośrednio. Kociubski osierocił żonę i dwoje dzieci.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„ULUBIENIEC MAHARADŻY“, księcia indyjskiego. Najpiękniejszy film współczesny. Feeryczne sceny pałaców księcia indyjskiego. Sceny haremowe. W roli głównej Gunnar Tolnöss. Znakomite to dzieło Nordiska udało się dyrekcyi Teatru Uciecha po wielu trudnościach wydostać. Film wystawiony będzie od piątku dnia 9 do czwartku dnia 15 b. m.

KURS WYROBÓW PACIORKOWYCH. Liga Pomocy Przemysłowej otwiera w dniu 10 marca b. r. w Seminaryum przemysłu domowego kurs wyrobów paciorkowych t. j. wszelkiego rodzaju przybrań do sukien, kapeluszy, kokard, broszek, guzików i innych bardzo dziś modnych i poszukiwanych artykułów. Kurs trwać będzie 6 tygodni codziennie w godzinach od 8—12 i od 2—5. Już podczas nauki pracownice będą zarabiały 1 koronę dziennie; po ukończonym zaś kursie zapewniony zarobek miesięczny od 40—60 kor. Zgłaszać się o przyjęcie na kurs należy do Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy Przemysłowej, plac Szczepański 3, w godzinach przedpołudniowych od 10—12 codziennie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 11 b. m. w kościele Najśw. Panny Maryi w czasie ostatniej Mszy św. o godzinie 12-tej odśpiewa pieśni kościelne znana śpiewaczka WPani Marek-Onyszkiewicz. W czasie Mszy św. za łaskawym zezwoleniem Jego Eks. ks. arcybiskupa Simona zbieraną będzie składka na rzecz „Bursy przemysłowej dla dziewcząt sierot po poległych i ofiarach wojny.

ODZNACZENIA W ARMII. Cesarz nadał order żelaznej korony III klasy z dekoracyą wojenną z uwolnieniem od taksy: kapitanowi 2 p. dział polowych Witoldowi Kuczewskiemu; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną pułkownikowi z tytułem i charakterem w stanie spoczynku Emilowi Łepkowskiemu, etapowemu komendantowi powiatowemu w Akna Sugatag; wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną i mieczami rezerwowemu podporucznikowi 33 p. p. Stanisławowi Zamorze; poległemu na placu boju podporucznikowi w ewidencyi Antoniemu Łukasiewiczowi.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Władysław Wczele Pogorzelski. Z Nizzy dochodzi wiadomość o śmierci wybitnego członka tamtejszej kolonii polskiej ś. p. Władysława Wczele Pogorzelskiego. Urodzony w r. 1839 w Petersburgu z ojca Bazylego i matki Ludwiki z Żudrów, ukończył ś. p. Pogorzelski ze świetnym postępem akademię wojenną i swemi zdolnościami zwrócił uwagę na siebie ówczesnych strategików rosyjskich. Należał, jak świadczy historyk powstanie Berg, wraz z Sierakowskim, Heidenreichem, Rydzewskim, do koła oficerów Polaków, które rozprawiało na temat spraw polskich pod kierunkiem słynnego w epoce powstania r. 1863 Jarosława Dąbrowskiego. Z chwilą jego wybuchu udał się też ś. p. Pogorzelski na teren boju w Lubelskiem. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Rzeszowie, skąd po wyleczeniu udał się na tułaczkę najpierw do Belgii, gdzie czas jakiś posiadał w Gandawie księgarnię, potem do Włoch, gdzie prowadził w okolicach Bari roboty inżynierskie. Osiadłszy wreszcie w Paryżu, należał do najbliższego otoczenia jenerała Mierosławskiego. Nie tracił nadziei służenia raz jeszcze ojczyźnie i niejednokrotnie odwiedzał dawnych towarzyszy broni, wśród których wyróżniał zmarłego przed laty we Lwowie jenerała Heidenreicha i pełnomocnika dóbr sieniawskich żyjącego dziś w Jaworowie Kamińskiego. Nie zrywał też stosunków z rodziną osiadłą w Petersburgu, w Witebszczyźnie i na Podolu.

Osłabiony wiekiem i pracą zamieszkał w Nizzy, gdzie w latach ostatnich zajmował się gorliwie jednaniem przyjaciół muzeum rapperswilskiemu. Zmarły był wujem profesora historyi literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Tadeusza Grabowskiego.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE

Piątek 9 marca. Prof. Uniw. Jagiell. Dr Waleryan Klecki: Udomowienie i opanowanie zwierząt przez człowieka (z obrazami świetlnymi). Część I.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: „Zmartwienia pana Hamelbeina“ Stefana Krzywoszewskiego.

Sobota: (wznowienie) „Otello“ Szekspira (występ Rom. Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota popoł. o godz. 2 i pół: „Karpaccy górale“ — wiecz.: „Domek trzech dziewcząt“.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

NIEMIECKIE ŁODZIE W ZATOCE MEKSYKAŃSKIEJ.

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ zamieszcza charakterystyczną wymianę not, jaka z końcem ubiegłego roku odbyła się między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem. Noty te rzucają charakterystyczne światło na stosunek, zachodzący między Stanami Zjednoczonymi a Anglią z jednej, tudzież Meksykiem a Niemcami z drugiej strony.

Pierwsza nota, wystosowana w dniu 26. października 1916 roku przez Lansinga do posła Stanów Zjednoczonych w Meksyku, Parkera brzmi:

„Zechciej pan zawiadomić jen. Caranzę, że ambasador angielski w Waszyngtonie otrzymał wiadomość o działalności niemieckich łodzi podwodnych w zatoce meksykańskiej i oznajmił, że ententa będzie się musiała chwycić stanowczych zarządzeń, jeśli dowie się, iż przeciwnikom jej użycza się na meksykańskiem terytoryum pomocy. Caranza niech pojmie, jak wielkie ma znaczenie natychmiastowe poczynienie przez niego skutecznych zarządzeń, któreby przeszkodziły używaniu terytoryum meksykańskiego, jako podstawy operacyjnej dla okrętów państw wojujących; w pierwszym zaś rzędzie chodzi o zaprowadzenie surowej cenzury dla depesz radyotelegraficznych, szczególnie takich, które wysyłane są z Meksyku do okrętów na pełnem morzu lub które odnoszą się do ruchu okrętów. Niech Caranza pamięta, iż choćby najmniejsze naruszenie neutralności, może pociągnąć za sobą jak najbardziej ujemne skutki.“

Powyższe pismo Lansinga przedłożył Parker stosownie do polecenia prezydentowi Meksyku jen. Caranza, i otrzymał od niego odpowiedź tej treści:

„Rząd meksykański wyrazić musi głębokie zdziwienie, iż ambasador angielski w Waszyngtonie, w sprawie, która dotyczy wyłącznie Meksyku, uważał za stosowen zwrócić się do rządu Stanów Zjednoczonych, i to tembardziej, iż Wielka Brytania posiada przecież własnego posła, akredytowanego w Meksyku, którego pośrednictwa powinna była użyć. Mimo to, kierując się wobec Stanów Zjednoczonych uprzejmością, odpowiada rząd meksykański tym razem na przedstawienia, jakie Wielka Brytania za pośrednictwem Stanów uważała za stosowne poczynić i prosi o przyjęcie do wiadomości następującej odpowiedzi: Rząd meksykański uważa za rzecz niesłuszną, iż ententa chce go uczynić odpowiedzialnym za działalność niemieckich łodzi podwodnych w zatoce meksykańskiej, zwłaszcza, iż łodzie te przybijają przecież do portów Stanów Zjednoczonych, ba, nawet zatapiają okręty w obrębie wód Stanów, a fakta te ani nie wywołują konfliktu między interesowanemi państwami, ani też ententa nie pociąga Stanów Zjednoczonych do odpowiedzialności. Niemniej jednak pozwala sobie rząd meksykański zwrócić Wielkiej Brytanii uwagę, jak byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby flota angielska zapobiegła, by niemieckie łodzie podwodne nie wyjeżdżały ze swych portów ojczystych. W ten sposób republice meksykańskiej oszczedzonoby tych nieprzyjemnych przejść, jakie obecny konflikt europejski mógłby dla niej spowodować. Jeśliby przedsięwzięte w wyżej oznaczonym kierunku przez Wielką Brytanię zarzadzenia nie okazały się skutecznemi, na ten wypadek, rząd meksykański, o ileby niemieckie łodzie podwodne ukazały się na wodach meksykańskich, będzie działał stosownie do okoliczności.“

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 9. marca 1917.

Urzędownie donoszą dnia 8. marca 1917:

Wschodni teren wojny:

W Karpatach lesistych na północny zachód od przełęczy Tatarskiej spędzono nieprzyjaciela z jednego wzgórza. Na Wołyniu utarczki na przedpolach i wzmożona walka ogniowa.

Włoski teren wojny:

Naogół słaba działalność bojowa. Patrole atakowe pułku honwedów piechoty nr 32 przyprowadziły 15 jeńców z włoskiej pozycyi na zachód od Kostanjevicy.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 9. marca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 8. marca 1917:

Zachodni teren wojny:

Tylko w Szampanii gwałtowny ogień artyleryjski. Na innych frontach śnieżyce, naogół spokój. Przy wypadach wywiadowczych między Sommą a Oisą wzięliśmy do niewoli 17 Anglików i Francuzów, zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych.

Wschodni teren wojny.

Nie było żadnych ważniejszych działań bojowych. Między Wilejką a Mołodecznem rosyjski pociąg wykoleił się wskutek tego, że rzucono nań bombę.

Na frocie macedońskim na północ od jeziora Dojran utarczki straży przednich.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa 8 b. m. wieczór: Na zachodzie i wschodzie przy zawiei śnieżnej nic nadzwyczajnego.

Komunikaty bułgarskie.

Sofia. (B. kor.) Bułgarski sztab donosi z dn. 6 b. m.: Front macedoński: Na zachód od Bitolii utarczki między patrolami. Wzięliśmy do niewoli francuski patrol. Nad Wardarem działalność lotnicza. W nizinie Serresu uzbrojona w karabiny maszynowe angielska kompania ruszyła na wieś Koerpue, ale została przyjętą ogniem naszych posterunków i uciekła w kierunku Kundi. Front rumuński: Między Tulczą a morzem wymiana ognia między oddziałami strażniczymi. Utarczki patroli na zamarzniętej odnodze Jerzego.

Dn. 7 b. m.: Na całym froncie macedońskim słaba działalność artyleryi i ogień karabinów maszynowych. Angielska kompania, która usiłowała się posunąć w kierunku naszych posterunków na zachód od jeziora Dojran, została ogniem odpartą. Front rumuński: Na wschód od Tulczy zbliżyła się rosyjska kompania na zamarzniętej odnodze Jerzego do naszych posterunków ale została ogniem karabinowym i artyleryi rozproszona.

ATAK NIEMIECKICH LOTNIKÓW.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Niemieckie aeroplany marynarki 6 marca obrzuciły skutecznie bombami budowle portowe i rosyjskie stanowiska koło Suliny. Wszystkie aparaty mimo ognia nieprzyjacielskiego, bez szwanku powróciły.

KOMUNIKAT TURECKI.

Konstantynopol. (B. kor.) Główna kwatera donosi: Front nad Tygrysem: Anglicy tylko powoli zbliżają się do naszych stanowisk. Front sinajski: Próby Anglików zbliżenia się do naszego prawego skrzydła zostały udaremnione. Front galicyjski: W okolicy Dzikich Łanów wojska nasze w walce bombami odparły atak rosyjskiego batalionu, zadając mu ciężkie straty.

Na zachodzie.

BILANS PIERWSZYCH DNI MARCA.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Na froncie zachodnim od 1 marca wzięto do niewoli 333 Anglików i 730 Francuzów, zdobyto 32 karabinów maszynowych i 25 karabinów szybkostrzelnych.

Storpedowanie francuskiego kontrtorpedowca.

Paryż. (B. kor.) Minister marynarki donosi: Kontrtorpedowiec „Cassini“, który był przydzielony do służby patrolowej na morzu Śródziemnem, został przez nieprzyjacielską łódź torpedową dn. 28 lutego storpedowany. Komora prochowa eksplodowała, poczem okręt w niespełna 2 minutach zatonął. Zginął przytem komendant, 6 innych oficerów oraz 100 podoficerów i żołnierzy. Wyratowano 2 oficerów oraz 32 podoficerów i żołnierzy.

ZATONIĘCIE ROSYJSKIEGO KRĄŻOWNIKA.

Kopenhaga. Jak słychać ze strony najlepiej poinformowanej, natknął koło Portu Said wielki rosyjski krążownik na minę i zatonął.

Manifestacya narodowa w Paryżu.

Paryż. (B. kor.) Agencya Havasa. Wczoraj popołudniu w Sorbonie odbyła się wielka narodowa manifestacya, na której był obecny również prez. Poincare. Prezydent Izby Deschanel przewodniczył. — Min. sprawiedl. Viviani imieniem rządu oświadczył, że po 30 miesiącach wojny Francya niepokonana odsunęła od siebie możliwość klęski i zbliża się ku zwycięstwu. Tak, jak Francya w wojnie się trzyma, tak i jutro powstanie w pokoju, który przyniesie odszkodowanie wraz z Alzacyą i Lotaryngią w pokoju opartym na zwycięstwie. Francya tylko taki pokój może przyjąć ze względu na swoją historyę i poszanowanie swego imienia. Zwycięstwo musi umożliwić, by dzieci Francyi swobodnie mogły żyć pod słońcem. Francya stoi jak dawniej za prawem w związku z sojusznikami. Następnie Deschanel, Barthou i Barres wygłosili mowy wzywające Francyę, by wytrwała w wysiłkach, gdyż nigdy nie nadarzy się podobnie korzystna sposobność ostatecznego pokonania dawnego nieprzyjaciela, który w ciągu stuleci już 29 razy rzucał się na Francyę. Wielkie towarzystwa francuskie oświadczyły uroczyście swoją wolę wsparcia wysiłków walczących. Przedstawiciele komisyi dla propagandy katolickiej, protestanckiej i izraelickiej oświadczyli się w tym samym duchu.

Dyskusya nad homorulem.

EXODUS IRLANDCZYKÓW.

Londyn. (B. kor) Izba niższa Irlandzka partya nacyonalistyczna postawiła wniosek natychmiastowego zaprowadzenia homerulu, wskazując na to, że przez to wzmocni się stanowisko koalicyi w jej żądaniach co do uznania równych praw małych narodów. W ciągu dyskusyi Lloyd George oświadczył, że rząd gotów jest przyznać wszystkim częściom Irlandyi samorząd, o ile one tego niedwuznacznie się domagają, i Irlandczycy mogą każdego czasu za wyraźną zgodą wszystkich stronnictw Anglii osiągnąć samorząd dla każdej części swego kraju, która tego się domaga, ale żadne stronnictwo nie poprze żądania, by Ulster włączyć w taką umowę. W końcu przedłożył Loyd George następującą rezolucyę: Izba wita wszelką umowę, która może między Irlandyą a resztą zjednoczonego Królestwa sprowadzić lepsze porozumienie, ale uważa za rzecz niemożliwą jakiejkolwiek części lub obszarowi Irlandyi gwałtem narzucać formę, na którą ta część czy obszar się nie zgadza. Asquith zaproponował by odwołać się do powagi zagr. i bezpartyjnej dla pogodzenia różnych interesów i dążeń. Redmond wyraził jak najgłębsze rozczarowanie, że rząd nie występuje z ostatecznym planem i radził nacyonalistom, by w tej jałowej dyskusyi nie brali więcej udziału. Następnie Redmond i nacyonaliści opuścili Izbę. Rozległo się kilka okrzyków, ale nie przyszło do żadnego zajścia. Reszta Izby obradowała spokojnie dalej. Partya nacyonalistyczna jutro obradować będzie nad sytuacyą.

Walka Wilsona z obstrukcyą.

WNIOSEK O ZMIANĘ REGULAMINU.

Waszyngton. (B. kor.) Biuro Reutera: Zjednoczony wydział kongresu, złożony z demokratów i republikanów, postanowił polecić zmianę regulaminu senatu w tym kierunku, że każda dyskusya może być zamknięta większością ²/₃ głosów.

Spór o umowę z r. 1813.

Rotterdam. (B. kor.) „Neuv. Rott. Courant“ podaje wiadomość „Timesa“ z Waszyngtonu pod datą 6 b. m., że połowa gabinetu waszyngtońskiego podziela zapatrywanie większości uczonych prawników z Waszyngtonu i Nowego Jorku, iż ograniczające postanowienia z r. 1819 nie mogą wchodzić w rachubę. Koła te przytaczają, że stare ustawodawstwo odnoszące się do przestarzałych stosunków nie może tamować polityki liczącej się z całkiem innymi stosunkami.

Berlin. Według nowojorskiego „Worlda“ generalny prokurator orzekł, że Wilson ma prawo chwycić się środka uzbrojenia okrętów handlowych. Wilson podpisał już odnośne rozporządzenie.

Ameryka zbroi niemieckie okręty.

Berlin. Z Rotterdamu donoszą do „Achtuhrblatt“: Według wiadomości z Waszyngtonu zajęci już są amerykańscy oficerowie marynarki badaniem znajdujących się tam niemieckich okrętów linii Hamburg—Ameryka, czy mogą być na nich ustawione armaty.

„Nordd. Allg. Zeitung“ o Wilsonie.

Berlin. (B. kor.) W sprawie adresu Wilsona pisze „Nord. Allg. Zeitung“: Czego Wilson gotów jest żądać dla całej ludzkości, tego nie dał Niemcom. Przyglądał się ze spokojem, jak Anglia usunęła obowiązujące prawo morskie. Ten sam rząd, który przyjął bez kontrzarządzeń sparaliżowanie całego handlu Ameryki z Niemcami i sąsiedniemi państwami neutralnemi, wydawał protest za protestem, o ile chcieliśmy Anglii równą bronią odpłacić. Równocześnie przemieniły się Stany w jedną wielką fabrykę broni i amunicyi dla nieprzyjaciół Niemiec. Rząd Stanów żąda od nas zagwarantowania bezpieczeństwa dla każdego z jego obywateli, którzy na przekór ostrzeżeniu udają się na teren walk morskich. To jest czerwona nić, która oddawna snuje się w polityce Wilsona. W dniu ogłoszenia nieograniczonej wojny łodziami wystosowano po raz ostatni do Wilsona wezwanie o sprawiedliwość. Odpowiedzią było zerwanie stosunków i nawet próba podjudzenia przeciw nam wszystkich państw neutralnych. Dziś oświadcza Wilson otwarcie, że możliwym jest bezpośredni udział Ameryki we walce, mimo, że żadne żywotne interesy Ameryki nie zmuszają prezydenta do tego kroku.

Sprawę Meksyku tłumaczy organ kanclerza w następujący sposób: Było krokiem naturalnej ostrożności oglądnąć się na czas, wobec możliwego nowego nieprzyjaciela, za nowymi sprzymierzeńcami. Wobec zdrady nie ma żadnej bezwzględnej pewności, a rząd Wilsona posługując się zdrajcami, spowodował milcząco, żeśmy mieli wszelki powód do ostatecznej czujności. — Nasza propozycya sojuszowa wobec Meksyku miała nastąpić dopiero po wypowiedzeniu wojny ze strony Ameryki. Jeżeli Ameryka podziela nasze pragnienie uniknięcia wojny ze Stanami Zjednoczonymi, to wiadomość w Meksyku o tem ograniczy się do tego, co Wilson sam o tem ogłosił. Na Wilsona samego spadnie odpowiedzialność, jeżeli jego kraj zostałby wciągnięty w wojnę. Czy Wilson wybierze wojnę lub pokój, nie sprowadzi nas ani o włos z raz zajętej przez nas drogi dn. 1 lutego b. r.

Rokowania Ameryki z ententą.

Zurych. Według wiadomości, nadeszłych z Londynu, tamtejszy ambasador amerykański Page konferuje z rządami ententy w sprawie warunków, pod jakimi Stany Zjednoczone przyłączyłyby się do wojny. Według „Szwajc. ajencyi telegr.“ chodzi tu o formę i rozmiar współdziałania flot.

Zabiegi Wilsona o republiki południowe.

Berlin. Z Malmö donoszą do „Lokalanzeigera“: Według doniesień z Nowego Jorku kontynuuje Wilson, zabiegi o pozyskanie państw południowo-amerykańskich do wspólnego występowania wszystkich państw amerykańskich w kwestya polityki międzynarodowej. Z niesłabnącą gorliwością pracuje on nad przyjściem do skutku kongresu ogólno-amerykańskiego.

Godnem uwagi jest, że stara się on pozyskać przedewszystkiem Peru, a dążenia Wilsona wspiera gorliwie Morgan. Rząd waszyngtoński zawiadomił oficyalnie rząd peruański, iż banki nowojorskie z zainteresowaniem odnoszą się do potrzeb pieniężnych Peru. Prawdopodobnem jest, że w najbliższych tygodniach zaciągnie Peru wielką pożyczkę w Nowym Jorku.

Narady w Tokio.

Berlin. „Achtuhrblatt“ donosi z granicy rosyjskiej: Według doniesienia z Tokio odbyły się tam ważne narady ambasadorów. Po tych obradach zostali przyjęci przez prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych pełnomocnicy państw ententy a następnie pełnomocnicy Chin, Peru i Stanów Zjednoczonych. Po posłuchaniach tych odbyła się trzygodzinna narada ministrów.

Plon łodzi.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Komunikat szefa sztabu admiralicyi marynarki podaje do wiadomości, że na morzu Śródziemnem zatopiono 9 parowców i 3 żaglowce ogólnej pojemności 32.000 ton.

ECHA STORPEDOWANIA „MINASA“.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Na pokładzie zatopionego 15 lutego na morzu Śródziemnem włoskiego „Minas“ parowca transportującego wojsko do Salonik, wedle zeznania dwu żołnierzy włoskich wyratowanych przez naszą łódź podwodną znajdował się 1 jenerał, 3 pułkowników, 2 majorów, i tysiąc żołnierzy wojska włoskiego, z trzech różnych pułków. Z powodu burzy zatonęli oni wraz z okrętem.

NOWA PRÓBA PRZEŁAMANIA

Berno. (B. kor.) Paryski „New York Herald“ dowiaduje się, że dwa parowce linii „Globe“ odjechały z Ameryki do Europy.

Akcya żywnościowa rządu.

Wiedeń. (B. kor.) Dla omówienia szczegółowych kwestyi, jakie się wyłoniły na konferencyi żywnościowej w dniu 2. i 3. marca, odbyła się w Urzędzie żywnościowym pod przewodnictwem min. Hoefera konferencya z udziałem przedstawicieli ministerstw i wszystkich urzędów krajowych, jakoteż przewodniczącego wspólnej komisyi żywnościowej, jen. Landwehra. Po dyskusyi nad sytuacyą wszystkich krajów koronnych i kwestyą środków pieniężnych, tudzież zapotrzebowania armii, ustalono linie wytyczne dla akcyi pomocniczej w najgłówniejszych zarysach.

Według tego zarysu akcya rządu ma na celu: Przez przyczynienie się z środków publicznych popierać wyżywienie tych kół ludności, które wskutek panującej drożyzny nie mogą zakupić sobie dostatecznej ilości pożywienia. Środki żywności, które na ten cel da rząd do dyspozycyi, nie mają być użyte, wedle jakiegoś schematu, ani też nie mają być rozkładane równomiernie przez miesiąc, przeciwnie zamiarem rządu jest poprzeć akcyę pomocniczą w czasie, kiedy stosunki wyżywienia będą najtrudniejsze. W myśl zasady, pozostawione będzie stacyom krajowym (Landesstellen) prowadzenie dalej rozpoczętych już akcyi pomocniczych, rozwijanie ich, wciąganie odpowiednio w ramy nowej ogólnej akcyi, a zwłaszcza uwzględnianie także kuchni ludowych i wojennych. Przy rozwijaniu istniejących już urządzeń stacye krajowe muszą naogół unikać dodawania nowych organizacyi do dawnych i ograniczać jednolitość akcyi wyżywienia. Urzędy gospodarcze krajowe, powiatowe i gminne, których tworzenie Urząd żywnościowy już rozpoczął, są najbardziej powołanymi organami, aby postarać się o konieczną jednolitość i równomierność.

Akcya ograniczy się ściśle do tych kół ludności, które z powodu wydarzeń wojennych faktycznie cierpią nędzę. Będzie rzeczą władz krajowych ściśle określić te koła, i przez stosowne zarządzenia, jakoto przez zaprowadzenie legitymacyi lub kart poboru postarać się o to, by korzyści nowych urządzeń przypadły w udziale rzeczywiście tym, dla których akcya jest wdrożona.

Środki, które rząd da do dyspozycyi, mają być użyte w taki sposób, by zapobiedz wyobrażeniom, jakoby to była jałmużna. Chodzić tu może oczywiści o te tylko towary, które można swobodnie nabywać, a przedewszystkiem o pożywienie mięsne. Ale ponieważ trzeba ochronić stan bydła, należy postarać się o to, by także inne artykuły, jakoto: jarzyny, ser, jaja itd. na ten cel wyzyskać. Co się tyczy pożywienia mięsnego, to zamierzone jest użycie w znaczniejszej mierze bydła młodego i małego, następnie ryb, drobiu i dziczyzny. W każdym razie trzeba będzie ograniczyć zakupywanie mięsa przez koła zamożne, a to w celu przywrócenia równomierności w konsumcyi mięsa.

Jako zasadę ustalono, że każdy kraj koronny o ile możności pokrywał własne zapotrzebowanie z własnych środków żywności, gdzie ten warunek będzie niemożliwy do wykonania, należy zgłaszać pretensye do urzędu żywnościowego, a urząd ma sie postarać o wyrównanie między krajami koronnemi.

Gospodarcza strona całej akcyi dokona się w ten sposób, że publiczność będzie miała wgląd w tę akcyę.

Ceny maksymalne na kartofle.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg“ ogłasza rozp. ministeryalne, wyznaczające ceny maksymalne u producenta na ziemniaki austryackie zbioru 1916 r. na 15 K za 1 cntr. metr. z dostawą do stacyi kolejowej, zaś ceny maksymalne za ziemniaki z r. 1917 (od sierpnia) na 15—16 koron.

Para Monarsza w Budapeszcie.

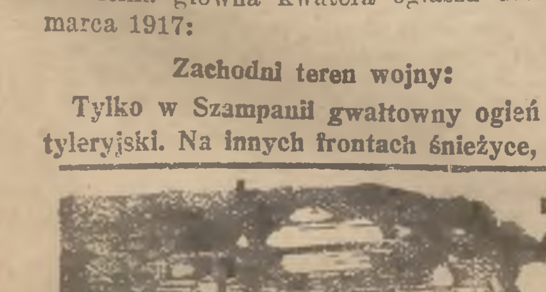
Budapeszt. (B. kor.) Cesarz i cesarzowa przybyli tu wpół do 8 rano. Na życzenie cesarstwa przyjęcia oficyalnego nie było. — Na dworcu zjawili się więc tylko burmistrz, prez. policyi, naczelnik stacyi i komendant dworca. Przedpołudniem cesarz przyjął na posłuchaniach hr. Tiszę i min. sprawiedliwości Balogha. O godz. 11 nastąpił szereg audyencyi dla dziękujących za odznaczenia. Hr. Tisza na posłuchaniu u królowej przedłożył szczegóły wielkiej akcyi dobroczynnej, którą monarchini się żywo interesuje. Akcya ma na celu wszystkim ofiarom wojny potrzebującym rady i pomocy, dać do rozporządzenia doradce, prócz tego organizować odpowiednie instytucye dobroczynne. Popołudniu monarcha przyjął deputacyę komitatu Szopronia, potem min. spraw wewnętrznych i skarbu. Królowa odwiedziła rannych. O godz. 9.30 cesarstwo odjechali z powrotem do Wiednia.

Śmierć hr. Zeppelina.

Berlin. (B. kor.) Hr. Zeppelin zmarł dziś przedpołudniem w sanatoryum w Charlottenburgu na zapalenie płuc.

NADESŁANE.

Dr. A. Bolland
Profesor Akademii Handlowej w Krakowie.
PODRĘCZNIK
Towaroznawstwa
Cena egz. oprawnego K. 6. 589
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



PRAKTYCZNE TOWARY NA SEZON WIOSENNY

KUFRY, WALIZY, TORBY, NESESERY,
TOREBKI damskie ◎ PORTMONETKI ◎ PORTFELE ◎ PAPIEPOŚNICE,
TORBY na akta ◎ KASETKI z przyborami do paznogci ◎ „MANICURE“,
KRAWATY ◎ RĘKAWICZKI ◎ PONCZOCHY ◎ SKARPETKI ◎ PARASOLE.

Anastazy FRONCZ
Kraków, FLORYAŃSKA L. 17.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu), zostaje on zadarmo wydrukowany w 4. najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“ i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczone w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi, obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Kazimierz Triczka, plutonowy, Polny Szpital, Nr 1104 — 4 listopada. — Poczta Polowa Nr 631, zawiadamia żonę Annę, i Matkę w Buczaczu Galicya — że list ostatni otrzymałem w czerwcu 1916. Jestem zdrów. W czerwcu 1916 byłem trzykrotnie u Paulinki, niestety! nie zastałem Was. Zostaję przeniesiony. — Paulinka w Nowym Targu. — Hilarko wojak. Michasia niema. Położenie Wasze mię martwi. Co porabia mała Zosienka. Pieniądze z Prezydyum otrzymasz razem. Piszcie przez „Głos Narodu“. Całuję Was. Upraszam o łaskawe wycięcie i wysłanie pod Małgorzata Triczka — Dwór, — Buczacz — Galicya. 1286

Sabina z Dronowiczów Karabinowa, Nowy Sącz, Przetakówka, uprasza Julię Karpińską, Karolinę Proskurnicką, Jana Tryszczyłę ulica Franciszka Józefa 53, Kołomyja — Galicya o wiadomości o sobie tą samą drogą, o księdzu Bladowskim, Czernikowej, Misiu, a może potrzeba pieniędzy. Przebywamy z Mamusią u Nikolów, Bronkowie, Mieczek, Jankowie Gruszkowscy z małym Staszkiem, Czerkawski z Manią Kirkinową, wszyscy zdrowi, Tadzio Czernik uczy się dobrze, niecierpliwie oczekujemy na wiadomości. 1290

Karolina Bułdysowa, prosi tą drogą o wiadomość o Aleksandrze Stosiku, zamieszkałym ostatnio w Miechnikach Wielkich, guberni Wileńskiej, ewakuowanym do Rosyi. Wiadomości proszę przesyłać pod adresem: Zboiska poczta Bukowsko, Galicya, powiat Sanok. Uprasza się gazety polskie i rosyjskie o powtórzenie, tego ogłoszenia. Jeżeli dojdzie do rąk adresata: proszę donieść, czy Mamusia zdrowa, i czy wiecie coś o Władziu.

Anieia Fracikiewicz, Lwów. **Kochany Józiu!** Jesteśmy w bardzo przykrych stosunkach finansowych. Prosimy Was bardzo o przysłanie nam pieniędzy tą samą drogą, którą otrzymaliście wiadomość. — Czy jesteście zdrowi. Całujemy Was. Lusia. 976

Magdalena Augustyanka, zawiadamia J. W. Panią Głębocką, Kijów, Lwowska 14, m. 5. Wisia jest zdrową, kończy 8 klasę, dalej zajmie się jej losem ks. Maciejski, który mieszka w Lublinie, Bernadyńska 15. Był 2 razy w Krakowie. Prosimy o wiadomości przez Sztokholm. Wisia bardzo tęskni i niepokoi się Panią. 1219

Józefa Strzałkowska, Warszawa, Hoża 36, prosi siostrę swoją Bronisławę Strzałkowską, Moskwa, Sokolniki 10-9, o zawiadomienie, że jestem zdrowa i proszę o wiadomość o sobie tą samą drogą. 1232

Donoszę **Edmundowi Karłowiczowi,** że żyję, mieszka od 16 miesięcy znowu w Krakowie, Karmelicka 22 — proszę o odpowiedź. — Proszę „Dziennik Kijowski“ o przedruk. 1222

Michał Dutkiewicz z Hebdowa, gub Kieleckiej, poszukuje syna Ignacego urzędnika pocztowego w Nowym Brzesku, który wyjechał do Rosyi i od sierpnia 1916 r. żadnego znaku o sobie nie daje. Wszystkie pisma rosyjskie i polskie proszę o przedruk i odpowiedź w „Głosie Narodu“. 1223

Wierzbiccy z Horodła zawiadamiają Maryę Węgleńską w Kijowie: Twoje ogłoszenie przeczytaliśmy 15 lutego. Matka Twoja w Lublinie, mieszka u Krauzowej, pieniądze ma, odwiedzamy ją, żyjemy wszyscy, dostała Wasz wspólny list, pisała kilkakkrotnie. Magda pracuje, pielęgniarką w Krakowie. Co się dzieje z Jadzią, Guciem, Stasiem, Brezami, Ciotka Leonia Grotthus umarła. Tęsknimy, myślimy o wszystkich. Siedzimy na miejscu. Weychert opiekuje się Świdnikami, Grabowczykiem, Białowodami, Moładjatyczami, Wojtek. 1269

Elo, feldwebel, Baukompagnie 2-95, poczta polowa 37, zawiadamia H. Friedman w Chorostkowie, stacya kolejowa, ujezd Husiatyn, gubernia Tarnopol, nowa Rosya, że jest zdrów, także Salo, Leon. Munio z rodziną. Prosi o wiadomości. 1270

Wilhelmowa Orsetti donosi Władysławostwu Gutowskim w Charkowie, Sumska 104, że żyją w Ujeździe, względnie zdrowi. Byłam Zwody zeszłego lata, niespalone. Miejscowe władze gospodarują. Podobno Życin zupełnie spalony. Powiedźcie Morawskim. Planta pod opieką sąsiadów odbudowywuje się. Napiszcie jakie wasze materyalne położenie. Ujazd. Luty. 1282

Wikarska **Helena,** Zarząd dóbr Szyły, pow. Zbaraż, gub. Tarnopol. **Helenko!** Dotychczas nie mam od Ciebie wiadomości. Pisz którąkolwiekbądź drogą, do Tadzia w Żywcu. Urząd podatkowy, bo pragnę otrzymać list od Ciebie. Jestem zdrów, obecnie przebywam koło Chełma i jest mi dobrze. Nie martw się. Z Rodziny są wszyscy zdrowi. Serdecznie Cię całuję Twój Kazyk. 1271

Władysław Sozański w Oświęcimiu **donosi,** że jest zdrów, prosi swoją żonę Stanisławę Sozańską w Kołomyi, ulica Staromiejska 499, o doniesienie czy wszyscy są zdrowi i jak sobie radzą, odpowiedź zapłacona, wysłać tą samą drogą. 1273

Seweryn Łoziński z Kołomyi zawiadamia żonę Helenę Łozińską nauczycielkę w Kołomyi, że przebywa w Heinrichsgrün, zdrów — proszę o wiadomości tą samą drogą. 1274

Witolda Grodzkiego, legionisty I brygady 1 pułku piechoty, 1 batalionu. 3 kompanii, zaginionego w dniu 5 lipca 1916 r. w walkach na Wołyniu, proszą rodzice, jeżeli dostał się do niewoli, o wiadomość, czy zdrów, jeżeli ktoby wiedział coś o nim, o łaskawe wskazanie jego adresu tą samą drogą. Przeworsk w. Galicyi — Austrya. — Rodzice Grodzcy. Prosimy wszystkie pisma polskie i rosyjskie w Rosyi o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. 1275

Wacław Dziaczkowski, Warszawa, Zakłady Gazowe, i Helena Dziaczkowska, Ostrowiec, zapytują państwa Zdzisławostwa Januszewskich, Kijów, Luterańska 11, o zdrowie Stasia, jak z nóżką i czy się uczy. Proszą „Dziennik Kijowski“ o przedruk niniejszego. 1277

Natalia Strummer zawiadamia ks. kanonika Stanisława Przyrembla w Carskim Siole, że mieszka w Ujeździe pod Opatowem. Józio w Warszawie w biurze. Terenia w Łomży, Teosiowie i ciotka w Ostrowcu. Gdzie są Władziowie, Bronia, Michał, Janka, Jadwiga z Anią? Proszę o wiadomość tą samą drogą. 1283

Helena Woytkowska, Lubsza, poczta Strzeliska nowe, — Galicya — prosi Stasia Muszyńskiego w Suchostawie koło Kopyczyniec — Husiatyna o wiadomośc tą samą drogą, jak się macie oboje z Izią — Babcia, Dziadzio i Pani Florentyna — stęknione bardzo całują ręce serdecznie, Was mocno ściskam. My gospodarujemy, Miccia zdrowego często widujemy, martwi się Marya — czy nie ma nadziei powrotu? Tadzio z żoną i córką tutaj, Felo w Anglii, internowany, podobno koresponduje z Jadwisią. Czy Pani Olga i Ciocia Wandzia zdrowe? Tęsknota za Wami i niepewność czynią nam czas jeszcze cięższym. Władziowie zadowoleni. 1276

Kazimierz Przybysławski, Przemyśl, Spadzista 3, prosi Włodzimierza Cieńskiego w Uwiste u. Husiatyn o listowne informacye przez komitet polski, Sztokholm, Wallingaton 28, o Was wszystkich, o Żabińcach, Oknie. Prosi o wiadomość o Swoim majątku o Wozitowie i Potoku. Prosimy „Dziennik Kijowski“ o przedrukowanie. 1278

Rosya europejska, gubernia Penza Narowczat. Juliusz Jabłonowski — jeniec wojenny. Nie wiem poprostu jaką drogą z tobą się porozumieć! Żyjemy wszyscy — Władek był przez rok w linii — obecnie urzęduje we Lwowie. Mama trzyma się, Fela również. Leoś po maturze, wyjechał na posadę: Laskówka chorążka p. Dąbrowa w Zachodniej Galicyi. Maryna z dziećmi w Kołomyi. Podaj wiadomość o sobie tą samą drogą. Ciotka z Radwanie. 1279

Konradowie Walewscy z Przygłowa, zawiadamiają Zofię Piotrowską w Jazwach, Mohilowska g., pocz. Czereja, oraz braci w Petersburgu i Charbinie, że są zdrowi i nie wyjeżdżali z domu. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. 1280

Bauer Franciszek c. i k. nadstrażn. w Zwoleniu obw. Kozienice, zawiadamia Helenę B. w Iwanówce koło Trembowli Galicya i Tomana Tustanowskiego, że żyje. — Co słychać u was, czy jesteście zdrowi Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1249

Chmurkowska Marya, bratu Antoniemu Jędrzejowskiemu. Władykaukaz, Wokralnyi Prospekt 41. Jesteśmy z Mamą zdrowe, braku materyalnego nie odczuwamy, okolica nienaruszona. Odpowiedź tą samą drogą — tesknimy wiadomości od Was. 1285

Ludwik, Adela, Janina, Romana Bieleccy, mieszkają we Lwowie, ul. Pijarów 36, Czesława Bielecka w Lipniku koło Kańczugi, Izabela Rawska we Lwowie, Gabryela i Janina w Zakładzie są zdrowi i dobrze im się powodzi. Juliuszów zawiadomiono. 1287

Zofii Wańkowiczowej, Mińsk, Franciszek zdrów w Kniaziówce — zawiadomiony o Was. Gdzie Stryjenka Adamowa i reszta. Renia, Warszawa, Smolna. Lusi Wam uściski, Janina Ciechanowska, Kraków. 1288

Zygmuntowie Leszczyńscy proszą brata Michała Jankowskiego z Czahowa o wiadomość, gdzie są ludzie, którzy wyszli z ich końmi. Niech ich odszuka i do siebie weźmie. W domu zdrowi Chłopcy w Warszawie. Lila na pensyi w klasztorze. Czy ciotka Wanda i stryj zdrowi? Co słychać w Żywotówce? Prosimy „Dziennik Kijowski“ o przedruk. 1281

Antonina Sponder z Biertowic, donosi swemu mężowi Feliksowi Sponderowi jeńcowi w Gubernii Bessarabskiej — Gorod — Belze w Ziemskim domu oczestnym, pozostającemu, że pisze do niego często, a donosi, że wszyscy zdrowi. Ostatnią kartkę od niego otrzymała z daty 22 listopada 1916 r. 1284

Marya Markwart z Paszkiewicz zapytuje Helenę Podgórską i Jadwigę Zamojską, zamieszkałe w Kołudze, czy są wszyscy zdrowi. Uprasza się wszystkie pisma o przedruk niniejszego i o odpowiedź tą samą drogą. 1250

Głubokoje, Wileńska gub. Związek miast. Rotwandowie. Dzidziu najdroższa — niech Wam Bóg błogosławi i szczęści. Piszcie: Grodzisk, pod Warszawą. Wszyscy ślemy uściśnienia. Matka. 1251

Jadwiga Becker, mieszanka w Łodzi przy ul. Pańskiej 100, zawiadamia Józefa Stephan, Kostromska gub. Stara Wyczuga iż rodzina cała zdrowa, materyalne warunki niezmienione, lokaty w porządku, w Wólce zdrowi. 1254

Przeczytawszy ogłoszenie pracowników z kolei Warszawsko-wiedeńskiej dane z Moskwy 13 grudnia, proszę uprzejmie pp. Stanisława Grudzińskiego i Ignacego Rappa z Moskwy o podanie jakiejkolwiek wiadomości o moim mężu Tolku Skrzyńskim. -- Dlaczego równocześnie z Panami nie ogłosił się — czy zdrów i gdzie przebywa. Z Jurusiem i rodziną bardzo jesteśmy niespokojni i tęsknimy. Fela Skrzyńska. 1266

Dr Apolinary Tarnawski z Kosowa obecnie w **Krynicy,** zapytuje **Zarembów** pozostałych w **Kosowie** za **Kołomyją,** co porabiają, jak ze zakładem. Odpowiedź tą samą drogą. Wszyscy chorowaliśmy z wyjątkiem Bronki a Witek sanitarny chorąży, przebył tyfus; teraz jest ozdrowieńcem w Lublanie. 1262

Jan Kępiński Przecław Galicya. Prosi czytelników pism Polskich w Czerniowcach na Bukowinie o wskazanie tej korespondencyi Katarzynie Świątek ulica Dra Igla 24. Co sie z Wami dzieje czy zdrowi jesteście i jak materyalnie piszcie do Mikuliniec, My i rodzice zdrowi Maryla śliczna. Kazio był tu pięć miesięcy, teraz w Samborze, powróci pewnie. Od Jasia nie mamy żadnej wiadomości, pisz do niego. Odpowiedź tą samą drogą. Pisma Polskie w Rosyi upraszam o przedruk. 1263

Adam Domański, Rohynia—Galicya, p. Gwoździec. Kochany Adasiu! Jesteśmy wszyscy zdrowi, Róża wyszła za mąż. Co się dzieje z tobą. Napisz do Olchowiec tą samą drogą. Stach. 1229

Jan Kępiński prosi Hr. Mieczysława Reya w Mikulińcach koło Tarnopola, o małe choć podniesienie emerytury na czas wojny. Przecław jak dawniej kuratorem jest hr. Mikolaj, syndykiem Dr Jurkiewicz. P. P. Stachowicz, H. Łukasiewicz, Cisowski, Chmura, Kaliński, Cyranowicz, Czaczka, W. Żątowski pracują w Przecławiu. Odpowiedź jeżeli można to tą samą drogą. Polskie pisma w Rosyi upraszam o przedruk. 1264

Anatol Zdorowieńko w Moskwie, warszawska izba sądowa. Jestem zdrowa. Tęsknię — pracuję na tym samem miejscu. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. 1211

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Nowakowski Maryan Stanisław zawiadamia swą matkę Stanisławę, żonę Aleksandrę, zamieszkałe w sierpniu 1915 r. w Warszawie przy ul. Sosnowej 10, oraz swą rodzinę, że jest zdrów i materyalnie dobrze mu się powodzi; prosi o wiadomości tą samą drogą. Adres: Stanisław Bielania, Popówka, stacya dr. żel. mikołajewskiej, Krasnosłabodskaja ul., dom Lebiediewa, brat Grzegorz, lub Administracya „Echa Polskiego“ w Moskwie.

Lucyna z Gewartowskich Paszkiewiczowa zawiadamia matkę i stryjenkę, zamieszkałe w Warszawie, Złota 38, że mieszka w Moskwie z rodzicami męża, Tadzio jest w Połocku, wszyscy są zdrowi; prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Rostkowscy Czesław i Marya z Pułtuska proszą przyjaciół o zawiadomienie rodziców Rostkowskich w Pomaskach, pow. makowskiego, J. Bonisławskiego i Miłoszewskiej w Dzierżanowie pow. radzymińskiego, że są zdrowi, mieszkają na ts. Kinel Samar. Złat. K. Ż. Henryk z bratem i siostrami mieszka w Bobrujsku, Anna w Starodubie.

Wacław Ryszko z Janowa błaga o wiadomość o rodzinie swej, zamieszkałej w Czemiernikach, gub. lubelskiej, pod adresem: „Echo Polskie“, Moskwa.

Sokołowski Stanisław (Wołyń) z dóbr Czemierniki, g. lubelskiej, zawiadamia żonę swoją Józefę i dzieci, że zdrów. Prosi rodzinę o wiadomości tą samą drogą.

Staszewski Jerzy zawiadamia rodziców w Płocku, że jest zdrów, w Borchowie zostaje do września, poczem jedzie na uniwersytet kończyć studya. Z Władkiem i jego braćmi koresponduje; ąs zdrowi.

Ks. JÓZEF ŁOBCZOWSKI. Żywot św. Stanisława Kostki. Cena egzemp. broszur. 50 hal. Nowenna do św. Stanisława Kostki. Cena egz. brosz. 16 hal. GŁÓWNY SKŁAD W DRUKARNI „GŁOSU NARODU“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 33.

Księgarnia i skład nut

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca: 74

wobec wzrastającej coraz bardziej drożyzny jedyną **najpraktyczniejszą i najoszczędniejszą** z istniejących podręczników kucharskich

UNIWERSALNĄ KSIĄŻKĘ KUCHARSKĄ

z illustracyami i kolorowemi tablicami

Maryi Ochorowicz-Monatowej

Książka ta odznaczona na wystawie hygienicznej w Warszawie w 1910 r., obejmuje przeszło 2200 skromnych i wytwornych przepisów gospodarskich i kuchennych z uwzględnieniem niezbędnych warunków odpowiedniej **dyety oraz kuchni jarskiej.**

Wydanie trzecie znacznie powiększone 20—30 tysięcy. — Nadzwyczajnie niska cena K. 8. z przesyłką pocztową K. 9·50. — Wysyłke uskuteczniamy za nadesłaniem należytości lub za pobraniem pocztowem.

NASIONA BURAKÓW:

pastewne	pastewne	pastewne	cukrowe
„Eckendorf żółte“	„Eckendorf czerw.“	„Mamut“	
K. 175.	K. 175.	K. 160	K. 100.

Ceny za worek 50 klg. brutto/netto, loco Kraków.

NASIONA WARZYW:

Buraki ćwikłowe egipskie . . . . K. 15 za 1 klg.
Marchew jadalna „amsterdamska“ . . K. 70 za 1 klg
Kapusta głowiasta „Sława z Enkhnizen K. 60 za 1 klg.

K. BUSZCZYŃSKI & ST. BURTAN

Import — Export — Spółka z ogr. odpowiedzialnością.

Kraków, ul. Basztowa 17. 399

Towarzystwo 222

motorowej uprawy roli

obejmuje w administracyę pługi motorowe i parowe; dostarcza materyałów popędowych i smarów; przeprowadza stałą kontrolę i reperacyę pługów przez ukwalifikowanych monterów pod kierownictwem inżynierów; dostarcza części rezerwowych.

Ilość pługów mogących być przyjętą w administracyę jest ograniczoną; spóźnione więc zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Pranie bez mydła

najtaniej wypada za pomocą proszku

„KULMIN“

którego nieszkodliwość dla bielizny stwierdzono urzędownie. Do nabycia:

w „Związku Niewiast Katolickich“, ul. Szczepańska L. 11. i w „Związku ekonomicznym“ ul. Szewska L. 21.

401

Szkółki w Podhorcach

obok Stryja, 402

Juliana br. Brunickiego

polecają się uprzejmej pamięci.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

NA WYCZERPANIU!

Potrzebne do rozważań wielkopostnych. 404

„Nasza wiara w Boga a wojna“ — 10 apologetycznych kazań Ks. Dra Jatscha, prof. Uniw., przekład z niem. **Ks. Jana Głąba.** Skład główny: Gebethner i Spółka w Krakowie oraz wszyktkie księgarnie polskie. **Cena Kor. 2·50.** O ich wartości pozwalają wnosić różne recenzye: „Kazania poruszają zagadnienia zasadnicze, nad których rozwiązaniem każdy człowiek cywilizowany szczególnie dzisiaj się zastanawia. Zaletą kazań jest, oprócz wielce interesującego tematu, lekkość formy i przystępność rozumowań; **to też ta książka powinna się znaleźć w ręku każdego, kto tylko zastanawia się nad życiem“.** (Il. Kuryer Codz. Nr. 18[illegible], 1916). „Przekład polski jest bardzo staranny, poprawny i potoczysty“ (Gazeta Kościelna, lipiec 1916). „Tłómaczenie bardzo dobre, nie przypomina bynajmniej czytelnikowi, że praca ta była pierwotnie w innym niż polskim języku ułożona“ (Głos Narodu Nr. 168, 1916). O podobnych zaletach piszą: Kuryer wiedeński, Nowy Głos wied. Nr. 30, 1916 i inne. Dochód z kazań przeznaczony na polski zakład sierót wojennych.

AKTUALNA NOWOŚĆ!

A. NIEBOZIEMSKI:

Eugenetyczne dumania na dnie rowu podtatrzańskiego

Cena 2 kor., z przesyłką 2 kor. 60 h.

356

ul. Lubicz 15. **KINO LUBICZ** ul. Lubicz 15.

obok dworca osobowego,

Na ogólne żądanie P. T. Publiczności wyświetlaną będzie jeszcze trzy dni t. j. Po czwartku czwartku dnia 8 marca **II część Golema Żyd z Pragi** 388

wraz z niezmienionym programem.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. $5^{1}/_{2}$ i $7^{1}/_{2}$. W niedziele i święta od godz. $2^{1}/_{2}$. Początek ostatniego przedstawienia o godzinie $8^{1}/_{2}$.

Krowy mleczne do sprzedania

Kawiory 7, obok toru wyścigowego. 397

Pokoje, Obiady prywatne

Karmelicka 46, II p. na prawo. 400

Szczególna okazya!

Znakomita lokacya kapitału: — Interes drzewny: W środkowej Galicyi niedaleko stacyi kolej, do sprzedania parowy tartak i młyn z gospodarstwem rolnem, szczególny interes dzewny, okolica obfituje w nieprzebrane lasy. Wiadomość: H- Heller Kraków Siemieradzkiego 23. 403

Koncypienta

oraz wprawnego **mundanta** poszukuje notaryusz Grodyński w Krakowie. 398

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa pt.: „Książeczka mi iaturowa“, ($^{5}/_{8}$ cent.). Prześliczne wydanie wyborowa treść dla inteligencyi, elegancka oprawa. Po otrzymaniu K 3·96 wysyła Księgarnia Dra Wł. Milkowskiego, Kraków, ul. Floryańska 1. 320(3)

UCZNIA

lub uczenice z ukończoną 6 kl. gym. polaka, rel. rzym. kat. z dobrego domu, przyjmie do praktyki Stanisław Lewicki Aptekarz w Chyrowie. 392

Rutynowanej EKSPEDYENTKI

oraz ucznia do praktyki poszukuje Firma Porębski & Zimler Kraków N. 8 Rynek. 391

Kupię maszynę „Perlek Mars“

patent El Kaspar Nr. 1 lub 2 używaną w dobrym stanie. Oferty do biura Dzienników i Ogłoszeń „Rekord“ w Lublinie, ul. Kapucyńska Nr. 2. 386

Języki: 165

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 5 koron miesiecznie.

INSTYTUT ANSONA ul. Szewska 17.

Nauczycielka języka francuskiego

udziela lekyi teoryi i konserwacyi. Zgłoszenia do biura Stowarzyszenia — Nauczycielek Kraków Karmelicka 32 od 11-ty do 1-szy. 394

Posada

dla Nauczycielki z maturą gimnazyalną

i dobrą muzyką w domu obywatelskim na wsi. Warunki bardzo korzystne. Złoszenia do biura Stowarzyszenia Nauczycielek Kraków Karmelicka 32. od 11-ty do 1-szy. 393

Pomocnik

handlowy, zdolny **ekspedyent** potrzebny zaraz. Zgłoszenia do firmy Fr. Lenert skład farb, materyałów budowl. benzyny, smarów i olei. Kraków, Sławkowska 6. 387

Na żywopłoty

piękne sadzonki głogu, sto sztuk K. 3, tysiąc K. 25, wysyła 376

Jar. Páv,

hurtowny skład Lysa 1 L. Czechy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wowczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.